

Już w r. 1816 uzyskał Salomon Rothschild od cesarza Franciszka I. tytuł barona. Wnukiem tego Salomona, a synem Salomona Anzelma, następcy

dzic zaś milionowego majątku konflikt między miłością a powinnościami synowskiemi rozwiązał — strzałem rewolwerowym.

z nim przejażdżki po rzece Medina. Zapewne w niedługim czasie będzie można już oznaczyć doniosłość wynalazku. Być może, że znajdzie on zastosowanie w marynarce wojennej lub handlowej.



Latająca łódź: Kombinacja łodzi motorowej i aeroplanu, pomysłu francuskiego awiatora R. Ravauda.

jego na tronie giełdy wiedeńskiej, był zmarły przed kilku dniami br. Albert.

Urodzony w roku 1844. w trzydziestym roku życia objął po śmierci ojca kierownictwo jego banku i wkrótce okazał, że potrafi stać na czele światowej firmy. Zręcznie wyzyskując polityczne wydarzenia, udzielając Austrii pożyczek podczas nieszczęśliwych wojen 1859 i 1866 r. i po nich, pomnożył znacznie ojcowski majątek. Mienie zmarłego oceniano na z górą 700 milionów — podatek spadkowy wynosił bagatelkę — 28 milionów koron.

Br. Albert grał wybitną rolę w towarzyskim życiu Wiednia, jakkolwiek odznaczał się wielką skromnością i nie narzucał się nikomu. Był znakomitym szachistą i prezesem wiedeńskiego klubu szachowego. Z dochodów, które w przybliżeniu wynosić musiały około 25 milionów koron rocznie, wydawał wiele na cele dobroczynne. Po śmierci żony swej Bettiny, córki paryskiego Alfonsa Rothschilda, ufundował szpital, który nazwał jej imieniem. Wiedeńskie obserwatorium astronomiczne wyposażył w wyborne i nadzwyczaj kosztowne przybory naukowe. Był także znanym mecenasem sztuki.

Ostatnie lata życia zatruli mu samobójstwo syna Oskara, którego do pewnego stopnia sam był moralnym sprawcą. Wierny zasadzie, że Rothschildowie tylko w rodzinie powinni zawierać związki małżeńskie, odmówił mu pozwolenia na małżeństwo z Amerykanką, którą młody baron pokochał, dzie-

Oprócz Oskara miał zmarły pięciu synów i córkę. Kierownictwo firmy objął po nim br. Ludwik Rothschild.

Latająca łódź.

Pierwsze dziesięciolecie dwudziestego wieku kończy się stanowczo pod znakiem aeroplanu. Olbrzymi postęp awiatyki sprawił, że człowiekowi, nie zajmującemu się specjalnie jej rozwojem, lecz tylko śledzącemu go okolicznościowo pośród dziennikarskich wzmianek, trudno jest zorientować się dokładnie w powodzi nazwisk i systemów. Pomysłowość wynalazców wysila się na coraz doskonalsze maszyny.

Ilustracja nasza przedstawia jedną z nich, której praktyczną wartość na razie niełatwo ocenić, ale która bezwątpienia jest eksperymentem niezmiernie ciekawym. Aeroplan użyty jest tu do poruszania łodzi i wraz z nią może wznosić się w powietrze. Mamy więc do czynienia z ciekawą kombinacją żeglugi powietrznej i wodnej.

Wynalazca, znany francuski awiator Roger Ravaud, bawi obecnie w mieście Cowes na wyspie Wight i robi tam próby z swoją latającą łodzią. Dotąd idą one pomyślnie. Nie tylko maszyna funkcjonuje bez zarzutu, lecz co ciekawsze, p. Ravaud znajduje stale pasażerów, którzy chętnie odbywają

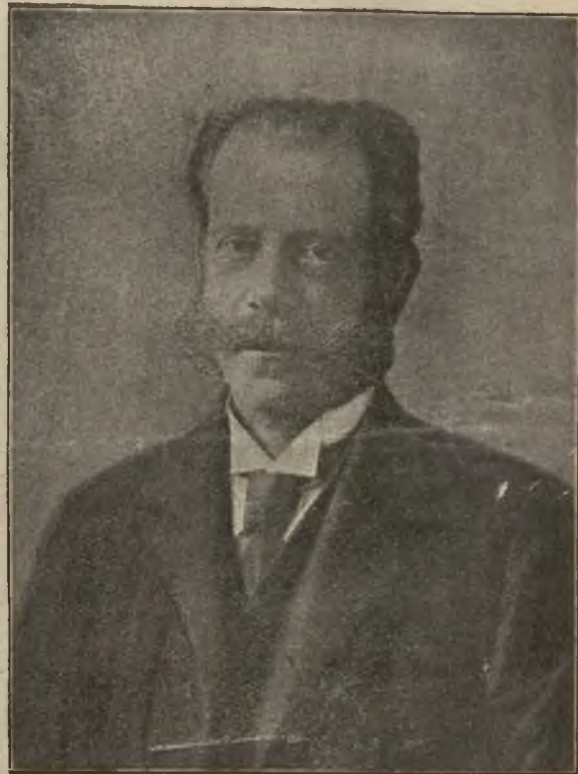
Z procesu ruskich studentów.

Wielki proces przeciw ukraińskim studentom, którzy w lipcu u. r. urządzili krwawy napad na uniwersytet lwowski, mimo swej istotnej sensacyjności nie wzbudził wśród ogółu publiczności tamtejszej wielkiego zaciekawienia. Sala wprawdzie pełna, ale zapełniają ją tylko oskarżeni oraz ich najbliżsi, zresztą zaś publiczność stroni od rozprawy.

A przeciwko warto przypatrzeć się wyglądowi sali samej podczas rozprawy, warto przysłuchać się zeznaniom oskarżonych, warto śledzić przebieg zacieklej walki „bohaterów” uniwersyteckich i ich obrońców ze wszystkim, co polskie.

Już sala sama przedstawia bardzo interesujący widok. Przedewszystkiem ogromna ilość oskarżonych, którzy pozajmowali ławki, w zwyczajnych warunkach przeznaczone dla publiczności. Obrońcy zasiedli na miejscach sędziów przysięgłych, tam zaś, gdzie zwykle obrońcy urzędują, zajęli miejsca znawcy i zastępcy stron poszkodowanych.

Za trybunałem, który rozprawę prowadzi, umieszczono cały bojowy arsenał ruski, wypełniony re-



Zgon potentata finansowego: Bl. p. Albert bar. Rothschild.



Szynkarze galicyjsey w Wiedniu: Najcharakterystyczniejsze typy z pomiędzy członków deputacyi.

wolwerami, browningami, bokserami, oraz lżejszego rodzaju bronią, jak pałkami, toporkami, laskami i t. p.

Przesłuchanie oskarżonych posuwa się dość powoli naprzód, każdy z nich bowiem uważa za patryotyczny obowiązek wygłosić wielką mowę polityczną, przedstawiając szeroko i wymownie całą sprawę uniwersytecką, jej tło i genezę a następnie przebieg krwawego zajścia. O ile już przedstawienie całej kwestyi uniwersyteckiej, będącej bardzo ważnym epizodem walki narodowościowej w Galicyi, zabarwione jest w wywodach studentów ukraińskich, oskarżonych o udział w napadzie, bardzo silnie partyjną stronniczością, o tyle wyjaśnienia ich co do współudziału w krwawym zajściu, roli jaką każdy z nich w dniu krytycznym odegrał, są wprost wykrętne i kłamliwe. Starają się oni przedstawić ten napad, jako żywiołowy wybuch patryotycznego uniesienia, sprowokowany przez polską młodzież, która na niespodziewających się niczego ruskich studentów bez powodu napadła. Zapominają oskarżeni, że przebieg wypadków zbyt żywo jeszcze tkwi w pamięci wszystkich, że śledztwo aż nadto dowodnie wykazało, iż na uniwersytet wkroczyło kilkuset uzbrojonych studentów ruskich, że po wiecu oni sami zaczęli demolować wnętrze gmachu, czemu kilkudziesięciu bezbronnym studentów polskich, którzy podówczas przypadkiem na uniwersytecie byli obecni, przeszkodzić nie mogło. Udowodniono też ponad wszelką wątpliwość, że strzały, jakie padły w uniwersytecie, pochodziły wyłącznie z rewolwerów, przyniesionych przez studentów ruskich.